glądów na sprawę urlopów wypoczynkowych wśród pracowników państwowych i zorganizowanie wspólnego wystąpienia pracowniczych w obronie potrzeb i praw w tej dziedzinie.

Kronika

Konferencja w sprawie zarobkowej. W dniu 15 sierpnia odbyła się konferencja zarządów Zw. Zawod., Verbandu i Stowarzyszenia w sprawie zarobkowej. Ponieważ pp. pracodawcy na wnioski poszczególnych organizacyj nie odpowiadają, uchwalono wysłać zbiorowe żądanie o podwyżkę zarobków oraz wstrzymanie przypływu nowych uczni do zawodu na przeciąg jednego roku.

Podpisanie umowy cennikowej w Warszawie. W tych dniach doszło do podpisania umowy zbiorowej między organizacjami pracodawców i pracowników. Z tekstu umowy podajemy następujące punkty:

1) Dla usunięcia egzystującej różnorodności płac pracowników drukarskich, wprowadza się 3 kategorje płac dla personelu wykwalifikowanego, a mianowicie:

I kategorja	— 115 zł	tygodniowo
II „	95 „	„
III „	80 „	„

2) Płace pracowników, którzy pobierają obecnie powyżej 115 zł tygodniowo nie ulegną redukcji.

3) Płace pracowników, którzy pobierają obecnie tygodniowo pomiędzy 80 zł a 115 zł zostaną podniesione przynajmniej do najbliższej, wyższej kategorji.

4) Płaca poniżej III kategorji, zł 80, dla pracowników wykwalifikowanych — jest niedopuszczalna.

5) Ze względu na kryzys, który przeżywa obecnie drukarstwo, uważa się za pożyteczne czasowe nieprzyjmowanie przez zakłady drukarskie nowych uczniów na praktykę.

6) W razie poszukiwania przez zakłady drukarskie nowych pracowników poleca się korzystanie z usług Biura Pośrednictwa Pracy, egzystującego przy Związku Zaw. „Praca Polska" i przy Związku Zaw. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Umowa niniejsza jest prowizoryczna i stanowi etap przejściowy do uregulowania stosunków cenników i płac w drukarniach warszawskich i w żadnych z punktów swoich nie przesądza postanowień przyszłej ogólnokrajowej umowy.

Umowę ze strony pracowników podpisał związek klasowy oraz „Praca Polska".

Nowiny drukarskie, jednodniówka Zw. Zaw. Drukarzy „Praca Polska" w Warszawie wyszły drukiem i przynoszą dalsze rewelacje o stosunkach, panujących w drukarskiej Warszawie. Interesenci niech zażądają numeru od Redakcji, Warszawa, Wilcza 1.

Rozmaitości

Wystawa Bugra w Lipsku 1940. Miarodajne czynniki w Lipsku dążą do tego, żeby międzynarodową wystawę książki, która z powodu wybuchu wojny światowej raptownie przerwana została, wznowić w roku 1940 i to w rozmiarze obszerniejszym, by w ten sposób uczcić przypadającą w tym roku 500-letnią rocznicę wynalazku sztuki drukarskiej przez Gutenberga.

Olbrzymi deficyt z wystawy „Pressa" w Kolonji. Istnieją poważne obawy dotyczące finansowego wyniku międzynarodowej wystawy prasy. Mimo subwencji i propagandy jak w Kolonji głoszą, wystawa skończy się poważnym deficytem. Frekwencja jest stosunkowo nieliczna, są dni, w których sprzedaje się zaledwie 80 katalogów wystawowych.

Justorjum (złoc. - sprawdzan). Narzędzie do sprawdzania równej wielkości odlewanych czcionek. Pierwsze litery odlewu, zazwyczaj „m", wkłada się do justorjum w różnych położeniach i bada za pomocą miarki czcionek na przystawanie linji podstawowych, jakoteż linji wysokości i długości.

PODZIĘKOWANIE
Wydawnictwu Polskiemu Sp. z o. p. w Poznaniu, za ofiarowanie 12 książek dla bibljoteki naszej, składa serdeczne podziękowanie

Zarząd
Stow. Drukarzy i pokr. zaw.

Kasa zapomogowa Stow. Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej wypłaciła w miesiącu sierpniu 1928 wsparcia bezrobocia w łącznej sumie 165,— zł, wsparcia choroby 333,50 zł, wsparcia emerytury 30,— zł, wsparcia dla powołanych do wojska 124,— zł. — Razem wypłacono zapomóg w miesiącu sierpniu 1928 r. w sumie 652,50 zł.

I. Kozłowski
kasjer.

Tabela wzrostu wzgl. obniżenie drożyzny w r. 1928 według obliczeń Urzędu Stat. przy Woj. Pozn.

Miesiąc	Wzrost	Obniżenie
Od ostatniej podwyżki pozostało na dobro pracowników	14,00%	
styczeń	—	1,32%
luty	—	1,78%
marzec	1,87%	—
kwiecień	0,72%	—
maj	1,86%	—
czerwiec	0,83%	—
lipiec	0,31%	—
sierpień	—	1,20%

Nr. 9. Poznań, dnia 1 września 1928. Rok IV.

DRUKARZ POLSKI

Organ Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej

„Drukarz Polski“ wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarzyszenia bezpłatnie
Abonament dla niečzłonków 1 złoty kwartalnie

Adres Administracji i Redakcji:
Poznań, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny)
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 60 zł, 1/2 str. 35 zł, 1/3 str. 25 zł.
1/4 str. 18 zł, wiersz milim. 25 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Piotr Kordylewski, Poznań.
Za część urzędową odpowiada Wydział Główny Stow. Druk. i Pokr. Zaw.

KOMUNIKATY
OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

PLENARNE ZEBRANIE

okręgu poznańskiego odbędzie się **w sobotę, dnia 8 września r. b.** w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów“, Al. Marcinkowskiego 26, II dom ogrodowy, II piętro. Początek o godz. 19.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Komunikaty Zarządu.
4. Przyjęcie nowych członków.
5. Wnioski.
6. Wolne głosy.
7. Zamknięcie.

Ze względu na ważne sprawy uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

Na członków okręgu poznańskiego przyjęci zostali: Wawrzyniak Antoni — składacz, Dybowski Alfons — składacz, Rzysko Teofil — składacz — wszyscy z Poznania.

Na członków okręgu poznańskiego zgłosili się następujący kandydaci: Henryk Czysz — składacz, Marjan Grupka — składacz, Czesław Roszak — składacz, Franciszek Miądowicz — mistrz drukarski, Władysław Nowicki — składacz — wszyscy z Poznania.

Wszystkich członków Stowarzyszenia Drukarzy uprasza się o zgłaszanie ewentualnego sprzeciwu przeciw przyjęciu kandydatów do Zarządu okręgu poznańskiego.

PROTOKÓŁ Z POSIEDZENIA JURY KONKURSOWEJ NA ODZNAKĘ STOWARZYSZENIA.

Działo się w Sekretarjacie Stowarzyszenia przy ul. Franciszkańskiej 1, w dniu 4 sierpnia 1928 r. Niżej podpisani członkowie jury konkursowej stwierdzili, iż wpłynęło ogółem 30 projektów. Najwięcej punktów przyznano pracom następującym:

38 punktów pracy oznaczonej godłem: „Styl“,

32 punkty pracy oznaczonej godłem: „Hapsal I“,

31 punktów pracy oznaczonej godłem: „Misia i Kieł IV“,

23 punkty pracy oznaczonej godłem: „Mrówka“,

22 punkty pracy oznaczonej godłem: „Misia i Kieł I“.

Po otworzeniu kopert z adresami okazało się, że projektodawcą pracy pod godłem „Styl“ jest p. Stanisław Kuglin, grafik, uczeń szkoły Zdobniczej w Poznaniu, ul. Bukowska 33, któremu też przyznano I nagrodę w sumie 100,— zł.

Projekt pod godłem „Hapsal II“, wykonał p. Franciszek Roj, ogniomistrz, Poznań, Cytadela, reduta lewa, II ptr., któremu przyznano II nagrodę w sumie 75,— złotych.

Autorami pracy pod godłem „Misia i Kieł IV“, są pp. Sokołowski i Kuglin, graficy, Poznań, ul. Bukowska 33. Na pracę tę wyznaczono III nagrodę w sumie 50,— złotych.

Pozatem polecono Wydziałowi Głównemu prace pod godłem „Mrówka“, wyk. p. Paweł Radke, drukarz, Poznań, Drukarnia L. Kapela i „Misia i Kieł I“, pp. Sokołowski i Kuglin w Poznaniu, do zakupu.

(—) Stanisław Naks. (—) Leon Szczepaniak. (—) Jan Otulakowski. (—) Stanisław Haremza.

(Koniec części urzędowej)

W ODPOWIEDZI NA ZACZEPKI.

Redaktor „Informatora“ z braku materjału pouczającego swych członków w sprawach zawodowych wzgl. organizacyjnych, pozwolił sobie na umieszczenie aż czterech artykulików, bardzo płytkich pod względem rozumowania, a zaczepiających mą osobę. Zasadniczo nie mam zamiaru wogóle odpowiadać, a szczególnie tego rodzaju ludziom, jakim jest towarzysz Dzierżawski, który wszelkiemi siłami stara sie bie przodziać w szaty ludzi o nieskazitelnym charakterze. Towarz. Dzierżawskiemu nie wolno potępiać tych, którzy nie idą w parze z nim za jego mrzonkami. Człowiekowi, który poza zatrudnieniem w drukarni przez kilkanaście lat szkodził swym kolegom i pracodawcom, mając swój pe-

DZIAŁ ZAWODOWY

ELEKTRYCZNE OPALANIE LINOTYP.

Pierwszym wynalazcą elektrycznego opalania kotłów maszyn do składania był amerykański inżynier Hadeway, który już 1915 r. swój wynalazek opatentował. W Szwajcarji zaś nastąpiły pierwsze próby wynalazku Szwajcara inż. Winklera również podczas wielkiej wojny.

Aż do wybuchu wojny używano tam ze względu na dotkliwy brak gazu przeważnie rosyjskiego oleju skalnego jako paliwa pod kotły linotyp. Wojna zmusiła do szukania innych środków, a że Szwajcarja znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, iż ma poddostatkiem taniej energji elektrycznej, więc próbowano ją zaprząc i do powyższych celów. Pierwsza próba zbudowanego przez firmę „Elektra" w Wadenswil kotła była szczęśliwa.

A że i Niemcom podczas wojny dokuczał brak gazu (na frontach mieli go za wiele!..) — więc skorzystali również z wynalazku szwajcarskiego. Prawo wyrabiania kotłów w Niemczech nabyła od firmy „Elektra" pewna firma niemiecka koło Sztutgartu. Przezwano wynalazek „Asbern". Z biegiem czasu powstały dalsze systemy elektrycznego opalania kotłów linotypowych np „EAG", „Volta", „Elektrofunditer", „Gutenberg" oraz fabryki Mergenthalera.

Systemy te różniły się opalaniem wewnętrznem i zewnętrznem. Z tego powodu ukazały się w pismach fachowych rozprawy, który z tych systemów jest lepszy i praktyczniejszy. Firmy „EAG" i „Volta" usunęły się ze swemi systemami zewnętrznemi po części z walki konkurencyjnej. Inne systemy doznały z biegiem czasu wiele zmian w konstrukcji; wszystkie w praktyce ujawniające się braki zostały stopniowo usunięte i poprawione. „Asbern" i „Elektro-Funditer" zaprowadziły się dość dobrze. Natomiast „Gutenberg" i Mergenthaler są wynalazkami nowszej daty.

Początkowe za i przeciw dziś już prawie znikło, bo mimo pierwszych niedomagań i nieznośnych przeszkód przyszły koła fachowe jednak do przekonania, iż elektryczne opalanie kotłów linotypowych w przeciwieństwie do opalania gazowego, mimo trochę wyższych kosztów, wiele istotnych korzyści w sobie kryje. Korzyści, które się mianowicie w pierwszym czasie zaprowadzenia trudno ustalić dadzą, po pewnym czasie — pomijając już wiele higjeniczniejszy stan powietrza w pracowni — są zbyt oczywiste. Strata metalu dzięki opalaniu elektrycznemu jest znacznie mniejsza, lecz znowu wyższe koszta zrównają się prawie z opalaniem gazowem. Jednak jest jeszcze inny poważny powód, przemawiający za energją elektryczną. Mianowicie przy opalaniu gazowem, mimo regulatorów, wytwarza się nadmiar gorąca w kotle a dzięki temu znika tak drogocenna i w należycie mieszanym metalu niezbędna cyna. Znika też znacznie więcej ołowiu.

To wszystko przy zastosowaniu elektryki ustaje, a przedewszystkiem oszczędzi się więcej niż dotąd matryc, form itp, przepalających się przy mocnym ogniu gazowym. Równa temperatura ołowiu jest właśnie tą wielką korzyścią, którą się używaniem energji elektrycznej osięga.

Główne zadanie: bezwzględna gwarancja nieprzerywania pracy nie dała się odrazu wypełnić. Dziś jest inaczej; konstrukcja wyszła już z powijaków. Przez liczne zmiany systemu pracy, przez usuwanie różnych braków ukazujących się w praktyce oraz przez okoliczność, iż linotypista z nową metodą pracy łatwo się zaznajamia i w istotę elektryczności wnika, postępy w technice opałowej kroczą wciąż naprzód. Wysiłki wytwórców, nie szczędzących żadnych kosztów, stworzyły stopniową poprawę tak, iż można się w najkrótszym czasie zupełnego ukończenia wynalazku spodziewać. Konstrukcja poszczególnych systemów jest następująca:

System „Asbern" wymaga założenia nowego kotła, który posiada dwa wewnętrzne palniki elektryczne, trzy palniki rezerwowe, jeden dla kanału odlewnego i jeden dla ujścia odlewnego (gismundu). Uwzględnione jest tu automatyczne regulowanie temperatury, osobne dla gismundu, a w razie braku prądu natychmiastowe używanie gazu.

„Elektro-Funditer" posiada trzy palniki wewnętrzne, znajdujące się w specjalnych torbach i dwa palniki kanałowe. Stary kocioł, może być do tego celu przerobiony, przytem w razie potrzeby można również gaz używać. Regulacja automatyczna dla wczesnego włączenia lub wyłączenia prądu jest obecna.

„Volta" także przerabia stary kocioł; palniki umieszcza między kotłem a ścianą. Wszelkie potrzebne urządzenia znajdują się i przy tem systemie.

„Gutenberg" jest tego samego systemu zewnętrznego co „Volta". Nie wchodzi jednak w rachubę, ponieważ firma popadła w ostatnim czasie w konkurs.

Natomiast system Mergenthalera jest znacznie uproszczony. Aparat montuje się zaraz do maszyny. Wszelkie regulacje nie są automatyczne, lecz muszą być przez linotypistę własnoręcznie regulowane. Również gaz można w razie potrzeby używać. Wielkie znaczenie ma to, iż oprócz linotyp, można go wmontować i do „Typografu" i „Monotypy".

Tak, jak energja elektryczna w życiu gospodarczem coraz więcej miejsca zajmuje, tak rozpowszechni się i przy opalaniu maszyn do składania tem więcej, że usiłowania poszczególnych firm dążą do

dał w domu, wykonując za psie pieniądze roboty drukarskie, nie wolno przybierać pozy wielkiego organizatora, tembardziej gdy mózg jeszcze niedopisuje. Również nie będę odpowiadał towarzyszowi „Kalandrowi" z Bydgoszczy, gdyż uważam go za człowieka mało doświadczonego życiowo, organizacyjnie i społecznie. Z ludźmi wogóle stojącemi pod względem umysłowym na bardzo niskim poziomie nie polemizuję.

Natomiast odpowiem jedynie redakcji „Informatora" w formie sprostowania.

Mimo naszego sprostowania „Inform." po raz wtóry podaje bilans nasz niedokładnie, wysuwając wręcz fałszywe wnioski. Zwracamy uwagę na odpowiedź naszą w numerze „Drukarza Polskiego". Każdy bezstronny ma możność stwierdzenia, po czyjej stronie jest prawda.

Dalej panu Redaktorowi należy zalecić powściągliwość w wyrażaniu się, zaoszczędzenia sobie czasu w wyszukiwaniu wyzwisk w stylu brukowym.

Każdy rozsądny powie Wam, że dość już tej niestylowej walki z nami. Trudno, musicie pogodzić się z faktem, że Stowarzyszenie istnieje i rozwija się w pełni. Przeciw cennikowi nie pracujemy przeciwnie, pod tym względem ogół członków naszych może być wzorem dla innych.

Twierdzenie „Informatora", jakoby w Inowrocławiu i Lesznie dzięki Stowarzyszeniu istniały nieporządki cennikowe, jest z palca wyssane. Mamy w obydwóch miejscowościach grupy lokalne członków rzeczywiście czynnych i płacących składki.

Zw. Zaw. w wymienionych miejscowościach członków nie posiada i to właśnie powoduje go do kłamliwego twierdzenia, że z winy naszej istnieją tam nieporządki. Koledzy leszczyńscy i inowrocławscy proszą o zaznaczenie, że porządki cennikowe w Lesznie są obecnie znacznie lepsze, aniżeli za czasów panowania Związku Zawodowego.

Nie zgadza się również z prawdą twierdzenie „Informatora", że członkowie Stowarzyszenia pracują jedynie w Drukarni Polskiej i jej filjach. Oto niech się dowiedzą kierownicy Związku ku swemu umartwieniu, że w mieście Poznaniu pracują członkowie nasi w 22 oficynach.

Na dowód pozwolę sobie wymienić firmy, w których zatrudnieni są stowarzyszeniowcy:

1) Atlas, 2) Atom, 3) Arndt, 4) Concordia, 5) „Dziennik Pozn.", 6) Kapela, 7) Kupiec, 8) Kręglewski, 9) Krajna, 10) Mieszczańska, 11) Ostoja, 12) Państwowa, 13) Pedagogiczna, 14) Polska, 15) Prawda, 16) Pilczek, 17) Putiatycki, 18) Poradnik, 19) Rzeźnicka, 20) Stołeczna, 21) Spółdzielcza, 22) Załachowski.

Jeżeli wam to nie wystarczy, to proszę macie możność zbadania. Łgarstwem się brzydzimy.

Wywodom „Informatora" jednak nikt nie wierzy, czego dowodem, że po każdym silniejszym ataku na Stowarzyszenie, nowe szeregi kandydatów na członków zgłaszają się do nas.

Coś widocznie jednak jest dobrego w naszej organizacji... Eles.

USTAWODAWSTWO SOCJALNE I SAMOPOMOC ROBOTNICZA W AMERYCE.

Pisma zawodowe mało dotychczas poświęcały uwagi i miejsca opisom z dziedziny stosunków robotniczych w Stanach Zjednoczonych. Zamieszczając niniejszy artykuł, mamy nadzieję, że zainteresuje on Kolegów, tembardziej, że i drukarstwu amerykańskiemu poświęcono w nim uwagę. Red.

Ustawodawstwo robotnicze w Stanach Zjednoczonych nie jest tak obfite, jak w innych krajach, a to dzięki specjalnym warunkom, w jakich żyją tamtejsi robotnicy. Prawo o ochronie pracy przewiduje tylko najważniejsze przepisy, z których wymienimy tu ustawę, dotyczącą pracy kobiet i dzieci, a gwarantującą im prawo 8-godzinnego dnia roboczego, oraz normującą pracę nocną i nadgodzinową. Dalej istnieją w Ameryce prawa o warunkach bezpieczeństwa przy pracy górników, przewidujące udoskonalenie stacyj ratunkowych, używanie masek przeciwgazowych przy rozbijaniu węgla, wentylację dla kopalń i t. d.

Amerykańskie ustawodawstwo robotnicze jest bardzo różnorodne na całym obszarze Stanów Zjednoczonych. I tak w niektórych Stanach jak np. w Kansas, Massahutssets, South Dakota, Pensylwanja itd. istnieją wakacje dla urzędników stanowych, gdy tymczasem prawa tego w kilku jeszcze Stanach dotychczas nie wprowadzono. Charakterystycznym jest fakt, że w Stanach, w których urzędnicy posiadają prawo wakacji, unje robotnicze domagają się tego samego dla wszystkich pracowników. Wysiłki te zdążają w kierunku przeciwdziałania faworyzowaniu pewnej części społeczeństwa.

W większości wypadków kwestję ochrony pracy regulują organizacje pracy i kapitału. Zawody dobrze zorganizowane w swych unjach, jak metalowcy, murarze, pracownicy elektryczni, inżynierzy kolejowi, **drukarze** i ich asystenci, pracownicy tramwajowi, kolejarze i inni zagwarantowane mają prawo 8-mio wzgl. 7-godzinnego dnia pracy. Fakt ten powoduje szybkie wzrastanie w siły organizacyj zawodowych, złączonych w Amerykańską Federację Pracy. Wszystkie zawody garną się pod jej skrzydła, gdyż tylko w tem widzą polepszenie swego bytu.

W dziedzinie ubezpieczeń społecznych stwierdzić można obecnie silny prąd za powszechnem zaprowadzeniem ubezpieczenia na starość. Urzędnicy federalni mają zapewnioną pewną pomoc na stare lata, to samo również urzędnicy stanowi, w niektórych Stanach. W ślad za temi ustawa-

ska prezesa kol. Ratajskiego, co zebrani przyjęli do wiadomości, poczem sekretarz odczytał protokół z ost. zebrania miesięcznego.

Referat p. t. „Najstarszy dziennik polski w Ameryce" wygłosił p. red. Nawakowski, który przez blisko 2 godziny przykuł do siebie uwagę słuchaczy, opowiadając barwnie o początkach powstania i rozwoju prasy polskiej w Ameryce. Scharakteryzował działalność pionierów polskości za Oceanem, którzy swą mrówczą pracą i wytrwałością, podnieśli dziennikarstwo polskie do tego poziomu na jakim się znajduje obecnie, licząc setki tysięcy abonentów. Wspomniał o trudnościach i walkach z jakiemi musieli się borykać działacze polscy w Ameryce i o wielkich zasługach jakie oddała polska prasa amerykańska nowopowstającej Ojczyźnie.

Tego niezmiernie interesującego referatu wysłuchano z prawdziwem zadowoleniem dziękując referentowi burzliwemi oklaskami. Szkoda tylko, że na zebranie to przybyła tylko nikła ilość kolegów.

Następnie skarbnik zdał sprawozdanie kasowe z ostatniej wycieczki toruńskiej, która przyniosła deficyt w kwocie około 400,— złotych.

Po krótkiej dyskusji wysunięto 2 kandydatów do Rady Kasy Chorych, do której wybory odbędą się w październiku. Po załatwieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych jak sprawa odciągania podatku, komisji cennikowej i innych solwował wiceprezes zebranie o godz. 24,30 hasłem „Cześć Sztuce!" S z.

Z OKRĘGU TORUŃSKIEGO.

Zebranie Zarządu w dniu 21. 8. Celem uporządkowania stosunków organizacyjnych, powołana została do życia „Komisja Pięciu", do której weszli: 1) pierwszy prezes Okręgu kol. Szwankowski, 2) b. sekretarz Okręgu kol. Starczewski, 3) rewizor kasy kol. Maliszewski, 4) kol. Węgrzynowski, 5) kol. Rogoziński.

Dotychczasowy prezes Okręgu kol. Komorowski ustąpił. Funkcje prezesa objął wiceprezes kol. Matuszewicz.

Pozatem poruszano szereg spraw organizacyjnych celem rozszerzenia działalności Okręgu.

Kandydatami na członków są: kol. Gawarkiewicz Wład. — składacz i Drążkowski Alfons — składacz.

Egzaminy uczniów odbyły się dnia 25 sierpnia 1928 r. przed Komisją Egzaminacyjną przy Korporacji Zakładów Graficznych na Województwo Pomorskie. Egzamin złożyło 17 uczniów. Jak wiadomo, nowa ustawa przemysłowa zaliczyła drukarstwo do przemysłu i zniosła obowiązek składania egzaminów przed Izbami Rzemieślniczemi. Wobec tego Korporacja Zakładów Graf. powołała do życia Komisje Egzaminacyjne, złożone z pracodawców i pracowników. Z ramienia Okręgu Toruńskiego Stowarzyszenia Drukarzy wszedł do Komisji kol. Kowalkowski.

URLOPY WYPOCZYNKOWE.

Pod powyższym nagłówkiem czytamy znamienny artykulik w jednym z pism codziennych w sprawie urlopów. Artykuł chociaż spóźniony — zawsze dla pracowników wszelkiej kategorji aktualny.

Przerwa wypoczynkowa po całorocznej pracy dla odświeżenia umysłu i ciała jest kwestją pierwszorzędnej wagi społecznej i wiąże się z zagadnieniem ekonomicznego użytkowania ludzkiej energji, bo przecież przedwczesne zużycie organizmu, to zmniejszona wydajność pracy, to marnotrawstwo sił żywotnych, to, jeśli mowa o urzędnikach państwowych, zbyteczne obciążanie państwa nadmiernemi świadczeniami na leczenie i przedwczesne emerytury dla swoich pracowników.

Centralna Komisja Porozumiewawcza zajęła się ostatnio zestawieniem danych, dotyczących t. zw. urlopów wypoczynkowych dla pracowników państwowych. W numerze sierpniowym „Pracownika Państwowego" znajdujemy wyczerpujący o tej materji artykuł p. Zenobjusza Dudy. Okazuje się, że sprawa ta nie jest uregulowana ani teoretycznie ani praktycznie.

Kwestja urlopów dla funkcjonarjuszy, zatrudnionych w centralach ministerstwa, administracji leśnej, skarbowej, sądowej, szkolnej, wojskowej, w inspektoratach pracy, urzędach ziemskich, w organach kontroli państwowej, w więziennictwie i okręgowych dyrekcjach poczt, rozstrzygana jest na podstawie o państwowej służbie cywilnej z dnia 17. 2. 1922 r. Oddzielne rozporządzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 16. 2. 1927 r. normuje tę sprawę dla pracowników w służbie pocztowo - telegraficznej.

W stosunku do pracowników kolejowych obowiązującem jest znowu inne rozporządzenie. Poza tem zasady udzielania urlopów i jego wymiary w stosunku do przedłużonych lat pracy różne są w różnych dykasterjach.

Taki stan rzeczy wytwarza nieuzasadnioną z punktu widzenia rzeczowego nierównomierność prawa pracownika do korzystania z urlopu wypoczynkowego. Tyle ustawy. W praktyce jednak z dobrodziejstw tych różnorakich przepisów prawie że wszystkich działów służby korzysta tylko nieznaczna część pracowników. W pierwszym rzędzie w mniejszych skupieniach pracowników państwowych, w mniejszych jednostkach administracyjnych, kierownicy urzędów i niżsi funkcjonarjusze pozbawieni są najczęściej możności korzystania z urlopu. System udzielania urlopów na raty, stosowany coraz częściej, lub przesuwanie jego terminu na miesiące jesienne lub nawet zimowe, czynią wartość tego ostatniego w tych wypadkach zupełnie iluzoryczną.

To też C. K. P. postanowiła doprowadzenie jak najszybsze do uzgodnienia po-

no, a sprawy dotyczące podatków poruczono do załatwienia komisji cennikowej.

Przyjęto nowych członków w osobach kol.: Antoniego Wawrzyniaka, Wincentego Tuchowskiego, Teofila Rzysko i Alfonsa Dybowskiego. W komunikatach Zarządu dowiadujemy się, że z powodu sprzeciwu członków złożonego piśmiennie na ręce Zarządu nie przyjęto w poczet członków p. Karaśkiewicza, introligatora. Dalej w komunikatach dowiadujemy się, że istniejąca Rada cennikowa pracuje wytrwale nad poprawą bytu swych członków, a przedewszystkiem stara się o uzyskanie należnych nam procentów w porównaniu ze statystyką. W okresie półrocza odbyła 5 posiedzeń, 1 wspólnie z Zarządem. Skarbnik kol. Kubanek przedstawił sprawozdanie z ostatniej wycieczki na Winiarach, oraz stan majątkowy okręgu poznańskiego za pierwsze półrocze w następujących liczbach:

Gotówka w banku włącz. proc.	1 262,05
Gotówka u skarbnika	305,08
Razem	1 567,13

Następnie prezes Wydziału Głównego kol. Szczepaniak, wygłosił krótki, lecz bardzo treściwy i aktualny referat, w którym wyczerpująco omówił sprawę cennika, poruszył dławiącą nas kwestje uczniowską i sprawy organizacyjne, w końcu wzywa wszystkich członków do współpracy z Zarządami Okręgowemi i również Wydz. Gł., ponieważ opieszałość członków pod tym względem nie przyniesie pożądanych rezultatów, mimo największych wysiłków z strony Zarządów. W dyskusji zabrał głos kol. Tucholski, obeznany z zamiarami korporacji drukarskiej, że sprawa uczni będzie się przedstawiać, o ile nie korzystniej, to gorzej wcale nie, to zn., że egzaminy będą utrzymane jak dotychczas z większem obostrzeniem. Spodziewać się należy, że mimo uprzemysłowienia drukarstwa, przy wspólnych wysiłkach t. zw. „makulatury zawodowej" należeć będą do przeszłości.

Drastycznym punktem była sprawa kol. Sz., którego po dłuższej dyskusji zawieszono w pełnych prawach członkowskich na jeden rok.

Po wnioskach i wolnych głosach kol. wiceprezes zamknął posiedzenie o dość późnej porze wieczornej. jp.

Z WYCIECZEK

Zarząd Okręgu poznańskiego urządził w dniu 29 lipca r. b. wycieczkę na Winiary w ogrodzie p. Kotlińskiego. Mimo ulewnego deszczu w godzinach przedpołudniowych i przewidzianego z tego powodu fiaska, wycieczka udała się znakomicie. Już krótko po 12 niebo wypogodziło się i z tą chwilą członkowie wraz z rodzinami przybywali choć częściowo lecz stale. Około godziny 4 ogród gośćmi wypełniony był po brzegi. Zabawa wrzała wspólna i wesoła. Dobijano się wprost do każdej z imprez, a szczególnem powodzeniem cieszyły się: kulanie kręgli i strzelanie do tarczy. Wtórowała temu wszystkiemu dzielnie przygrywająca orkiestra.

Po wyczerpaniu się programu i serdecznych, wspólnych i wesołych pogawędkach przy stolikach, późnym wieczorem gremjalnie opuszczono ogród, udając się do swych ognisk rodzinnych, by podzielić się przeżytemi w dniu tym wrażeniami, w gronie swych najbliższych.

Upłynęło zaledwie cztery tygodnie, gdy nowowybrana na Półrocznem Walnem Zebraniu Komisja K.-O. przedstawiła zarządowi Okręgowemu program drugiej

Wielkiej Wycieczki Familijnej

o nader urozmaiconym programie, połączonej prócz imprez z loterją fantową.

Zgodny i rozumiejący potrzebę zespolenia ogółu członków w jedną rodzinę, Zarząd Okr. pozn. zgodnie z wnioskiem Komisji K.-O. polecił zorganizować wycieczkę, która odbyła się w niedzielę, 26 sierpnia r. b. w Parku Narodowym na Malcie.

Wczesnym już rankiem członkowie komisji K.-O. przybyli na miejsce wycieczki celem przygotowania loterji, gier i t. d. Po rannym wcale małym deszczyku, z poza chmur wyłoniło się promieniste słoneczko, zwiastun pogody, pogody, która była w tym dniu niezagrożona najmniejszą chmurką. Spodziewano się, że przybędą wszyscy, którym zależy bodajby użyć świeżego powietrza, tak bardzo niezbędnego dla płuc każdego drukarza, jednak przypuszczenie to okazało się błędnem, gdyż do godz. 4 obecnych członków w Parku można było policzyć na palcach. Dopiero w pół godziny później zaczęli członkowie wraz z rodzinami napływać licznie. Około piątej można było liczyć na około 200 obecnych prócz dzieci. To też zabawa potoczyła się właściwym torem. Zabrano się ochoczo do gier towarzyskich, strzelano zawzięcie i niemniejszą frekwencją cieszyło się tradycyjne firetkowanie, w innem znów miejscu rozgrywano smaczną czekoladę. Bardzo zabawnym był bieg w workach, w którym o pierwszeństwo sprawności walczyły zawzięcie młode panienki. Również cieszył się powodzeniem bieg dla panów, naturalnie o nagrody (w postaci 1 cukierka). Dzieci biorących udział w korowodzie obdarowano garściami cukierków. Na sali zaś przy dźwiękach orkiestry mandolinistów młodzież i starsi tańczyli do upadłego. W bardzo serdecznym i wesołym nastroju bawiono się do zmroku, gdy ten zupełnie zapadł, ustawiono się w szeregi na czele z orkiestrą mandolinistów i wesolemi piosenkami na ustach, wyruszono w kierunku swych ognisk domowych. jp.

Z OKRĘGU BYDGOSKIEGO.

W sobotę, 18 sierpnia odbyło się w lokalu p. Jarnatha zebranie miesięczne, które przy udziale 24 członków zagaił kolega wiceprezes Różański. Na wstępie zawiadomił zebranych o ustąpieniu ze stanowi-

mi 6 Stanów, a mianowicie: Montana, Kentucky, Nevada, Colorado i Maryland, oraz Alasca zaprowadziły na skutek starań unij zawodowych **powszechne ubezpieczenie na starość.** Sfery robotnicze spodziewają się, że w przeciągu najbliższego okresu czasu ubezpieczenie to wprowadzone zostanie na całym obszarze Stanów Zjenieje ogólnie. Dalsze ulepszenia ustawodnoczonych. Pomoc dla wdów i sierot istdawcze w tej dziedzinie poczyniły w ub. roku Stany: Illinois, Jowa, Minnesota, Missouri, Montana, Nebraska, New-Hampshire, North Dakota, Oregon, Waschington i Wisconsin. Przeprowadzono również uchwały w zakresie ponownego uzdolnienia do pracy inwalidów przemysłowych w dziesięciu stanach.

W Stanach, które dotychczas ubezpieczeń na starość nie posiadają, rolę rządu w tym zakresie wypełniają unje robotnicze. Dotychczas wiele organizacyj zawodowych, a między niemi **unja drukarzy** zaprowadziło ubezpieczenie na stare lata dla swoich członków. Sześć z owych organizacyj utrzymuje specjalne domy dla starców lub niezdolnych do pracy członków, przyczem mają oni wybór pomiędzy otrzymywaniem zapomogi finansowej a przebywaniem w owych domach.

Ostatnio wykończono budowę olbrzymiego domu dla starców w pobliżu Lakeland (Floryda) przez unję cieśli i stolarzy. Organizacja ta zakupiła obszar ziemi, wynoszący 1.826 akrów za 750 tysięcy dolarów. Na 600 akrach rosną pomarańcze i winogrona, których uprawa pokryje w zupełności koszta utrzymania domu. W wspaniałej tej farmie, znajdzie pomieszczenie 400 osób. W planie jest również wybudowanie małych domków dla starców, którzy mieszkać będą w nich ze swemi rodzinami. W olbrzymim tym domu jest również wielka sala, bibljoteka i pokoje do przyjęć. Program zajęć dla mieszkańców przytuliska obejmuje odczyty, obrazy ruchome (kino), radjo, łowienie ryb, jazdę na łódkach i wiele innych.

Wspaniale i imponująco przedstawia się dom dla starców, wybudowany przez **unję drukarzy.** Położony w przecudnej okolicy Colorado Springs, (stan Colorado), na wzgórzu, z uroczym widokiem na miasto i wyniosłe Góry Skaliste, skąd płyną ożywcze fale zdrowego powietrza górskiego — dom starców unji drukarzy, połączony z sanatorjum dla płucno-chorych daje schronienie przeszło 300 chorym i niezdolnym do pracy kolegom. Zabudowania wraz z ziemią szacowane, są na przeszło 3.000.000 dolarów. Według ostatnich oświadczeń przywódców, unja drukarzy ma zamiar wybudować jeszcze drugie podobne schronisko w słonecznej Kalifornji, lub — podobnie jak pierwsze — w okolicach Gór Skalistych.

Dzięki samopomocy robotniczej 11.269 robotników, starców, ułomnych i niezdolnych do pracy otrzymywało zapomogę w r. 1927. Unja tramwajarzy, zamiast zapomogi miesięcznej wypłaca tym, którzy przekroczyli 65 rok życia jednorazową sumę 800 dolarów. Niektóre unje zapewniają zapomogę wdowom, którym pomoc tego rodzaju przysługuje.

Oto rezultaty wysiłków zorganizowanej pracy amerykańskiej. Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na szersze omówienie tej kwestji, lecz jedynie na szczupłe streszczenie, z którego jednak można sobie wyrobić zdanie o przedsiębiorczości i energji Amerykanów. Stwierdzić należy, iż w miarę wzrostu dobrobytu narodowego Stanów Zjednoczonych, czynniki rządowe udoskonalają przepisy o ochronie pracy oraz rozszerzają ubezpieczenia społeczne ze strony państwa.

Charakterystycznym jest fakt, że socjalizm w Stanach Zjednoczonych nie może się zakorzenić. Agitatorzy tego kierunku uważani są za pomylonych i nikt się ich agitacją nie wzrusza. Amerykanin bowiem każdy jest człowiekiem praktycznym, który uważa, że z próżnego nikt nie naleje, nawet najzagorzalszy socjalista i że chcąc zdobyć sobie powodzenie w życiu, trzeba usilnej i wytężonej pracy.

Amerykański ruch robotniczy jest już obecnie potężnym; z nim liczą się wszystkie czynniki odpowiedzialne i dalszy rozwój na przyszłość ma zapewniony. Program amerykańskich organizacyj zawodowych nie wychodzi z ram praktycznych zamierzeń i nie zawiera żadnych mrzonek, któreby nie dały się w czyn wprowadzić. Dlatego też owoce pracy są tak wspaniałe. Klasa robotnicza w Stanach Zjednoczonych może być dumną ze swoich czynów, które sprawiły, że jej warunki życiowe są „specjalne" — jak wyraził się jeden z wybitnych socjalistów, ubolewający, że idea Marksa nie może się przyjąć w kraju Jankesów.

A. W-ski.

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Sprawozdanie z półrocznego Walnego Zebrania

Półroczne Walne Zebranie Okręgu poznańskiego odbyło się w sobotę, dnia 11 sierpnia 1928 r. w sali „Koła Seniorów" przy Alejach Marcinkowskiego. O godz. 7-ej wiceprezes kol. Danielewski zagaił zebranie, jednak z powodu niedostatecznej liczby członków — zgodnie z zapowiedzią odłożył do następnego terminu, t. j. pół godziny później. W drugim terminie o godz. 7,40 kol. wiceprezes zagaił powtórnie zebranie przy wypełnionej sali, witając równocześnie przybyłych kolegów z prowincji, poczem kol. sekretarz przystąpił do odczytania protokółu, który zebrani przyjęli bez zmiany. Następnym punktem porządku obrad był wybór Komisji kultur.-oświatowej. Jako przewodniczącego tejże wybrano kol. Pierzgalskiego, który pod warunkiem kooptowania do siebie jeszcze 4-ch współpracowników - komisjantów — mandat przyjął. W skład Komisji rewizyjnej z wyboru weszli kol. kol: Generalczyk i Włodarczak; komisji podatkowej wobec sprzeciwu większości członków nie wybra-

doskonałości konstrukcji. Dlatego w najbliższych latach spodziewać się należy całkowitego wyrugowania gazu z pracowni drukarskich, co dla ogólnego dobra pracowników z ulgą powitać należy.

Janka, Bydgoszcz.

NOWOŚĆ W OPALANIU GAZOWEM.

W związku z coraz to więcej rozpowszechniającem się użyciu elektrycznych kotłów, czyni się starania do ulepszenia przestarzałego systemu opalania gazowego.

Skonstruowano więc palniki, które w połączeniu z kompresorami wchłaniać miały ulatniające się resztki gazu. W ostatnim czasie jednak jeszcze inna nowość nastała. Mianowicie składa się ona z palnika, zaopatrzonego w kurek regulacyjny, komórkę i główkę. W komórce miesza się gaz z powietrzem, co zapewnia doszczętne spalenie się resztek gazu. Kurek również jest tak zrobiony, by gaz się nie ulatniał na pracownię, lecz do komórki. Zmieszany z powietrzem gaź wydostaje się z komórki do główki w takim podziale, że równomiernie wszystkie części kotła są ogrzewane. Taki podział pozwala również na specjalne opalania kanału i ujścia odlewnego, które już same dla siebie są regulowane.

Zużycie gazu wynosi na palnik w godzinie 485—505 litrów przy zwykle stosowanej wartości gazu, tj. o 4.100 jednostkach ciepłoty. Z powodu tej poprawki zaoszczędza się 25 proc. gazu.

Nadmienić należy, że oprócz powyższych korzyści, podnosi się w znacznym stopniu stan higjeniczny pracowni. Z tego też powodu tam, gdzie niemożliwem jest zmienić gaz na energję elektryczną, zaleca się założenie takiego palnika, wyrabianego w fabryce K. Winterstein, w Frankfurcie nad Menem . **Janka, Bydgoszcz.**

COŚ NIECOŚ O PIELĘGNOWANIU LINOTYPY.

Linotypa powinna na pierwszy rzut oka zrobić wrażenie sucho, czysto i schludnie utrzymanej maszyny. Nie oznacza to jednak ażeby wszelkie oliwiarki pochować pod klucz. Zatłuszczona, olejem ociekająca maszyna zdradza brak dobrze pielęgnującej ją ręki. Zbytnia oliwa w połączeniu z kurzem i brudem zasychając, staje się lepka niby żywica i hamuje w znacznej mierze bieg maszyny. Dalej zatłuszczoną zostaje cała droga matryc przez zewsząd wydobywającą się oliwę. Matryce bowiem przenoszą tłuszcz i brud do magazynu. Zabrudzone w ten sposób nie spadają wcale albo też bardzo źle. O wiele łatwiej utrzymać maszynę sucho i czysto, aniżeli odczyszczać z brudu i tłuszczu magazyny a wraz z niemi także i matryce. Zatłuszczone bowiem matryce przyczyną są wielu zgryzot w każdej zecerni maszynowej.

Maszynę czyścić najlepiej codziennie i to na sucho. Nie używać szmat zatłuszczonych. Do gwiazdki zbieracza matryc, paska zbierającego matryce i podkładek skórzanych frykcji użyć można płata, umaczanego w benzynie. Jeśli części poniklowane już żółte zostały, nie należy się uciekać — jak to niestety zwykle się zdarza — do papierka szmirglowego, bo przez to się zło jeszcze tylko powiększa. Silny ług mydlany przywraca częściom pożółkłym w kilku minutach ich dawniejszy wygląd. Także klawiaturę czyści się w ten sposób najlepiej. Szmirglu do części poniklowanych maszyny najlepiej nie używać wcale. Użycie jego wprawdzie pomaga — na moment, ale pozbawia maszynę na zawsze świeżego wyglądu, niszczy bowiem i usuwa cieniutką warstwę niklu, przez co części te w przyszłości przedstawiają odrażający rdzawo-żółty wygląd.

Złe funkcjonowanie pompy stara się nieraz usunąć w ten sposób, że się naciąga sprężynę pompy lub nawet kotła. Widziałem nawet raz, jak przy źle działającej pompie założono aż — trzy sprężyny razem. Zaplatające się jedno w drugie ogniwka aż trzech sprężyn razem umieszczonych tem gorszy dawały wynik. Wyczyszczenie w tym wypadku drewienkiem cylindra pompy daje natychmiast bardzo dobry wynik i pompa odrazu działa bez zarzutu. Bardzo się także zaleca zbadać codziennie przyrząd odstawiający pompę. Także nie do pogardzenia jest kilka razy dziennie otarcie gismundu. Kanaliki powietrzne gismundu czyszczone winny być codziennie. M. in. mniejsza skłonność do sikaczy będzie prawdziwą satysfakcją za tę trochę fatygi. Dobry i dzielny linotypista też już sam z własnej inicjatywy przejdzie i wypróbuje wszystkie śruby i muterki, bowiem nawet najlepiej umocowana śrubka z biegiem czasu zluźnić się może.

Jan Damps.

NOWA FABRYKA MATRYC INTERTYPOWYCH.

W Niemczech powstała fabryka matryc do intertyp, która nietylko jeden gatunek pisma, ale i różnego kroju odlewać będzie. Ma to wielkie znaczenie, bo już dziś prawie 2 000 intertyp w użyciu jest, co wskazuje na świetny rozwój tego praktycznego wynalazku jakim jest intertypa.

— **Sprostowanie.** W nr. 7 na str. 8 w pkt. 5 art. zaszła mała nieścisłość w 2, 3 i 6 wierszu. Punkt 5 brzmieć ma: „5. kroplenie i wyciskanie farby powstaje przez zbyt ostry tłok, za obfite tanie farby oraz przy zbyt rzadkiej farbie. Można tego uniknąć normalnym tłokiem, jak również użyciem tęższej farby, zmieszanej kredą bolońską lub mieszanką bieli".

Wydawca: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej w Poznaniu
Czcionkami i drukiem Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu.